

Wyrażenia okazjonalne jako wyrażenia funkcyjne w semantyce Gottloba Fregego

Volha Kukushkina

Jest kilka znanych interpretacji poglądu Fregego na wyrażenia okazjonalne (Dummetta, Evansa, Künne'a, Harcourta). Zarazem żadna z tych interpretacji nie jest do końca zadowalająca, ponieważ wymaga dokonania pewnej zmiany semantyki Fregego (i czasami dość istotnej). Z drugiej strony, jest kilka znanych linii kontrprzykładów podanych przez Perry'ego i Kaplana pokazujących, że semantyka fregowska ma problem z ujęciem wyrażen okazjonalnych (sposób, w jaki je ujmuje, jest ewidentnie niedobrym sposobem). Te dwie okoliczności – niedoskonałość interpretacji oraz brak znalezienia dobrego zabezpieczenia przed zarzutami Perry'ego i Kaplana – wywołują poczucie, że wyrażenia okazjonalne wymykają się semantyce fregowskiej, wskutek czego nie jest ona w pełni zdolna do opisu funkcjonowania języka naturalnego. Przemawia to na korzyść innych semantyk – przede wszystkim semantyk zakładających możliwość bezpośredniego odniesienia – które dobrze radzą sobie z opisem funkcjonowania wyrażen okazjonalnych.

Celem tego artykułu będzie budowa innej niż istniejące interpretacji poglądu Fregego na wyrażenia okazjonalne. Oczywiście, chodzi przede wszystkim o zbudowanie takiej interpretacji, która wymagałaby wprowadzenia jak najmniejszej ilości zmian w założeniach semantycznych Fregego i pozwoliłaby jednocześnie w miarę dobrze opisać funkcjonowanie wyrażen okazjonalnych. Równocześnie interpretacja taka powinna poradzić sobie z głównymi zarzutami stawianymi wobec poglądu Fregego na wyrażenia okazjonalne. Mając na uwadze te zastrzeżenia, spróbujmy taką interpretację zbudować.

I. Frege o wyrażeniach okazjonalnych

Przede wszystkim zobaczymy, co dokładnie Frege powiedział na temat wyrażen okazjonalnych. Wyrażenia okazjonalne (w tym zaimki wskazujące) w myśl Fregego stanowią część składową nazwy własnej ([1884], §51 / 1950: 63^e – 64^e)¹:

¹ Daty w kwadratowych nawiasach podane są według katalogu prac Fregego ze Stanfordzkiej Encyklopedii Filozoficznej: *Chronological Catalog of Frege's Work, Supplement to „Gottlob Frege”, Stanford Encyclopedia of Philosophy*, <http://plato.stanford.edu/entries/frege/catalog.html#Cat>; w okrągłych nawiasach zostały natomiast podane daty korespondencji Fregego. Data po „/” oznacza rok wydania zbioru prac Fregego, w którym umieszczono cytowane dzieło.

odnotujemy, że przez nazwę własną w takich wypadkach, jak mówi Frege, rozumieć należy całość złożoną albo z nazwy ogólnej (pojęcia), zaimka wskazującego i towarzyszących okoliczności, albo z połączenia zaimka wskazującego² i odpowiedniego gestu ([1914] / 1979: 213; [1891?b] / 1979: 91 – 92). Same w sobie wyrażenia okazjonalne nie są wystarczające, by stanowić nazwę własną (wyrażenie, którego znaczeniem jest pojedynczy przedmiot – (1891) / 1980: 63), ponieważ ich sens nie jest kompletny – on nie wystarczy, by odnieść się do przedmiotu. Tylko wyrażenie pod każdym względem dopełnione, niezawierające w swoim składzie niedookreślenia, może być nazwą własną ([1893] / 1964: 36).

Owa nazwa własna, w której skład wchodzi wyrażenie okazjonalne, jest czymś hybrydycznym – jest to złożenie wyrażenia językowego i przedmiotu. Wymieńmy, jakie przedmioty mogą wchodzić jako części składowe do nazw, uzupełniając myśl (ale nie będąc jej składnikiem, ponieważ myśl w swoim składzie nie może zawierać rzeczy z „pierwszego” królestwa – ani przedmiotów, ani pojęć, [1919] / 1977: 135)³. Może to być czas oraz miejsce mówienia rozumiane jako części rzeczywistości ([1918a] / 1977: 111, 128), przy czym tym, co dopełnia wyraz myśli, są właśnie owe przedmioty, a nie ich nazwy. Również osoby mogą uzupełniać wyraz myśli ([1897] / 1979: 134 – 135). Oprócz miejsc, chwil czasu i osób w sposobie wyrazu myśli mogą brać udział gesty, mimika, kierunek spojrzenia, ułożenie ciała ([1891?b] / 1979: 91 – 92; [1897] / 1979: 134 – 135; [1918a] / 1977: 111).

Tyle o przedmiotach, które mogą wchodzić jako składniki do hybrydycznej nazwy własnej. Innym składnikiem takiej nazwy jest wyrażenie językowe. Powiedzieliśmy, że sens tego wyrażenia nie wystarczy, by oznaczać przedmiot: wyrażenie takie powinno zostać uzupełnione poprzez przedmiot i dopiero po takim uzupełnieniu może coś oznaczać.

Wydaje się, że między wyrażeniami okazjonalnymi może istnieć stosunek, który Frege określa jako „kompensująca zmiana sensu” ([1918a] / 1977: 111; [1897] / 1979: 134 – 135). Wyrażenia okazjonalne łącznie z okolicznościami wypowiedzi tworzą złożoną nazwę własną; jeżeli zmienimy okoliczności wypowiedzi, to również musimy dokonać odpowiedniej zamiany wyrażenia okazjonalnego, by zachować ten sam sens. W taki sposób wyrażenie okazjonalne wzięte łącznie z oko-

² W tym przypadku mowa jest o właściwym demonstratywnym wskazaniu. W przypadku, kiedy nazwa własna składa się z pojęcia, zaimka wskazującego i towarzyszących okoliczności, złożenie to stanowi tzw. „complex demonstrative”.

³ Ponieważ Frege twierdzi, że przedmiotami można posługiwać się przy sposobie wyrazu myśli, to należy uznać, że przedmioty są składnikami właśnie owego sposobu wyrazu myśli, lecz nie myśli samej, zob.: [1897] / 1979: 134 – 135; [1910] / 1967: 338 – 339; [1918a] / 1977: 128.

licznościami wypowiedzi mogłoby czynić ten sam wkład do myśli, co inne wyrażenie okazjonalne wzięte łącznie z innymi okolicznościami wypowiedzi (tzw. *myśl dynamiczna*).

Ale należy zauważyć, że zawsze w takich sytuacjach może istnieć osoba, dla której wiedza – że jedno wyrażenie okazjonalne wzięte łącznie z okolicznościami wypowiedzi odnosi się do tego samego przedmiotu, co inne wyrażenie okazjonalne wzięte łącznie z innymi okolicznościami wypowiedzi – wymaga sprawdzenia. Analogicznie nie da się wykluczyć istnienia kogoś, kto nie wie, że uzupełnione wyrażenie okazjonalne i pewna nazwa własna odnoszą się do tego samego przedmiotu. W takich sytuacjach braku wiedzy odnośnie odniesienia nazw (np. mylnego mniemania) różnica, *w jaki sposób* wypowiedziano myśl, za pomocą jakich nazw, jest ważna, ponieważ właśnie ona jest przyczyną różnego wartościowania. Zauważmy, że w takich sytuacjach Fregego kryterium tożsamości myśli ewidentnie nie jest spełnione. Kryterium to mówi: **jeżeli dwa zdania wyrażają tożsamą myśl, to żaden kompetentny użytkownik języka nie może uznać jednego zdania za prawdę, a drugiego za fałsz** ([1892a] / 1977: 68)⁴. Wystarczy jeden kontrprzykład – wskazanie chociażby jednej osoby, która będzie różnie wartościowała dwa zdania – by pokazać, że nie ma kompensującej zamiany sensu w przypadku wyrażen okazjonalnych. Pokazują to przykłady Johna Perry’ego oraz Davida Kaplana (są to zachowania językowe w sytuacjach zgubienia rachuby czasu bądź własnej tożsamości w wyniku amnezji, np. przykład zlej zamiany „wczoraj” na „dziś” – Perry’ego przykład z Ripem Van Winklem (Perry [1977]: 487); zamiany „ja” na „on” – Kaplana przykład z palącymi się spodniami (Kaplan [1997]: 533), „to” na „tamto” – Perry’ego przykład ze statkiem „Enterprise” (Perry [1977]: 483))⁵. Z tych przykładów wynika, że przy zamianie uzupełnionych wyrażen okazjonalnych na inne może zajść pomyłka, dlatego że zamiana taka zależy od pewnych działań niejęzykowych (np. od orientacji w czasie bądź od podtrzymywania ciągłego kontaktu z obiektem). Przykłady te dowodzą, że w podobnych sytuacjach dla zrozumienia, że mówi się o tym samym, potrzebny jest *specjalny akt poznawczy*. Ale w takim wypadku Frege powiedziałby, że wyrażenia te mają jedno znaczenie, lecz różne sensy oraz zdania z nimi wyrażają różne myśli ([1897] / 1984: 241; [1914] / 1979: 224 – 225).

⁴ Odnotujmy, że podany przez Fregego warunek tożsamości myśli ma postać implikacji, a nie równoważności, a więc nie jest warunkiem koniecznym i wystarczającym ani dla tożsamości, ani dla różności myśli.

⁵ Wydaje się, że podobnego typu przykłady można dobrać do dowolnych par uzupełnionych wyrażen okazjonalnych mających tożsame znaczenie.

Z powodu konfliktu postulatu kompensującej zamiany sensu z Fregego kryterium tożsamości myśli postulat, że nazwy własne (w zwykłym sensie) mogą mieć tożsame znaczenie, lecz zawsze będą miały różny sens, będzie obejmował również nazwy własne utworzone przy udziale wyrażen okazjonalnych: *nazwy takie mogą mieć tożsame znaczenie, lecz zawsze będą miały różny sens. W przypadku nazw własnych kompensującej zamiany sensu nie ma*⁶. Skoro odrzucamy ową kompensującą zamianę, to automatycznie przestają być istotne kontrprzykłady Davida Kaplana i Johna Perry'ego skierowane przeciwko tej zamianie.

Podsumujmy krótko, co dokładnie Frege powiedział na temat wyrażen okazjonalnych. Wyrażenia okazjonalne w myśl Fregego:

- stanowią część składową nazwy własnej;
- nie mają kompletnego sensu, za którego pomocą dałoby się wskazać przedmiot;
- dopiero po uzupełnieniu przez przedmiot stanowią nazwę, której znaczeniem jest pojedynczy przedmiot oraz, jak wynika z naszych ustaleń,
- między uzupełnionymi przez przedmioty wyrażeniami okazjonalnymi istnieje taka zależność, która umożliwia zamianę pewnych złożen na inne, tylko pod warunkiem, że zaszedł specjalny akt poznawczy.

Nazwa własna w przypadku wyrażen okazjonalnych powinna składać się z połączenia: albo 1) wyrażenia językowego⁷ i przedmiotu; albo 2) nazwy ogólnej, zaimka wskazującego i przedmiotu („complex demonstratives”); albo 3) zaimka wskazującego i gestu (demonstratywy).

II. Wyrażenia okazjonalne jako wyrażenia funkcyjne

Wyrażenia okazjonalne nie są jedynymi wyrażeniami, które wymagają uzupełnienia przez przedmioty, by mieć odniesienie. O wyrażeniach typu

⁶ W takim ujęciu pojęcie „tożsamej myśli” staje się bardzo technicznym pojęciem, które przestaje odpowiadać potocznym intuicjom: np. ciężko jest zaakceptować, że różne myśli wypowiadamy np. przy zamianie „dziś” na „wczoraj” - jedynie *wyduje się* nam, że za pomocą zdań z „wczoraj” i „dziś” mówimy *w taki sam sposób* o tym samym. Oczywiście, zmiana sposobu mówienia nie powoduje, że mówimy o czym innym: mimo że sensy wyrażen będą różne, wyrażenia te będą posiadały to samo znaczenie. W efekcie prawdziwość myśli (ta wieczna i niezmienna, na którą nie mamy wpływu) nie może się zmienić.

O konflikcie postulatu kompensującej zamiany sensu z kryterium tożsamości pisze również Edward Harcourt, patrz Harcourt [1999].

⁷ Mogą to być zaimki (osobowe, czasu, miejsca, wskazujące), przymiotniki („lokalny”, „współczesny”), rzeczowniki („obcokrajowcy”, „w domu”, „w pracy”), przysłówki („na czyjeś lewo”, „pod spodem czegoś” itp.).

„mieszkaniec Rzeszy Niemieckiej” Frege mówi, że składają się z dwu części – niezmiennej, którą jest wymagające uzupełnienia złożone wyrażenie językowe, oraz zmiennej, którą mogą stanowić różne chwile czasu. O części niezmiennej takich wyrażen Frege mówi, że jest ona funkcją, która po uzupełnieniu przez różne argumenty daje różne wartości ([1884] / 1950, §46: 59^e – 60^e). Podobnie jak w przypadku wyrażen okazjonalnych, sens takich wyrażen nie wystarczy by uzyskać odniesienie. Oprócz tego, Frege, mówiąc o podobieństwie między strukturą zdania i strukturą myśli, twierdzi, że nienasyconym częściom myśli odpowiadają na poziomie zdań wyrażenia funkcyjne ([1919] / 1979: 255).

Propozycją tej pracy jest rozumienie w podobny sposób (jako funkcji) również wyrażen okazjonalnych. Oczywiście, skoro mówimy o funkcjach, to powinniśmy brać pod uwagę specyficzne fregowskie rozumienie tego, czym jest funkcja. Dlatego powinniśmy ustalić, co Frege rozumie przez funkcje – jako *co* zostaną zinterpretowane wyrażenia okazjonalne i czy nie przeczy to ich właściwościom?

Jak już zostało powiedziane, „pierwsze królestwo” Fregego składa się przedmiotów i funkcji. Część z tych funkcji stanowią pojęcia, które są funkcjami jednoargumentowymi, których znaczeniem jest zawsze wartość logiczna ([1891a] / 1977: 30). Wyrażenie funkcyjne zaś jest wyrażeniem pewnego języka; ono ma znaczenie, którym jest funkcja. Od tego momentu będziemy uważnie stosowali terminy: przez „funkcję” będziemy rozumieli obiekt, który ma taki status ontologiczny, co przedmioty, a przez „wyrażenie funkcyjne” będziemy rozumieli wyrażenie języka, którego znaczeniem jest funkcja.

Przedmioty są rzeczami kompletnymi; wyrażenia użyte na oznaczenie przedmiotów też nie mają miejsc pustych. Funkcje przeciwnie: one nie są rzeczami kompletnymi (są „nienasycone”). Odpowiednio wyrażenia funkcyjne, które odnoszą się do funkcji, też są nienasycone i wymagają dopełnienia. Argument nie należy do funkcji – można go dołączyć do funkcji – i po tym uzupełnieniu złożenie ‘funkcja + argument’ będzie stanowiło zamkniętą całość. Funkcja po uzupełnieniu przez argument otrzymuje wartość, którą jest przedmiot. Uzupełnione przez znak argumentu wyrażenie funkcyjne ma znaczenie – jest nim przedmiot, który jest wartością funkcji dla argumentu wskazanego przez znak argumentu. Argumentami i wartościami funkcji mogą być dowolne przedmioty, również osoby. Jedy- nym wyjątkiem są funkcje, których argumentami są inne funkcje – takie funkcje różnią się zasadniczo od funkcji, których argumentami i wartościami są przedmioty. Frege nazywa takie funkcje funkcjami drugiego stopnia ([1891a] / 1977: 22 – 23, 31, 32, 40; [1893] §1 / 1964: 34).

Wyrażenia funkcyjne mają cechy odpowiednie dla funkcji: są nienasycone i wymagają dopełnienia przez nazwę własną argumentu bądź przez znak, który

tylko markuje argument⁸. Po takim uzupełnieniu wyrażenie funkcyjne staje się nazwą własną dla wartości funkcji. Analogicznie jak argument nie należy do funkcji, tak i znak argumentu nie należy do wyrażenia funkcyjnego. Również nie należy do wyrażenia funkcyjnego to, co uzupełnia funkcję, czyli argument ([1891a] / 1977: 33; [1893] §26 / 1964: 81).

Widzimy, że samo wyrażenie funkcyjne nie wymaga dopełnienia, by nazywać funkcję. Znak markujący argument, który ma wejść na otwartą przez wyrażenie funkcyjne pozycję, jest potrzebny jedynie, by wyrazić potrzebę uzupełnienia – jest on raczej wymogiem przyjętej konwencji zapisu i nie jest konieczny (konieczne jest tylko samo uzupełnienie funkcji poprzez argument). Frege nakłada na ten znak (na nazwę własną bądź na inny znak) wymóg, by on z konieczności miał znaczenie, by wskazywał przedmiot, który ma dopełnić funkcję do zamkniętej całości. Wyrażenie funkcyjne uzupełnione przez nazwę własną bądź znak, które mają znaczenie, też z konieczności ma znaczenie. Oprócz znaczenia wyrażenie funkcyjne posiada sens – powiedzieć można, że sensem wyrażenia funkcyjnego jest wkład, które ono czyni w myśl ([1893] §8 / 1964: 40; [1906e] / 1979: 192).

Wymieńmy więc główne cechy wyrażeń funkcyjnych:

- wyrażenie funkcyjne nie ma kompletnego sensu wystarczającego, by wskazać przedmiot;
- wyrażenie funkcyjne zawiera przynajmniej jedną pustą pozycję, na którą ma wejść argument;
- znaczeniem wyrażeń funkcyjnych są funkcje;
- dopiero po uzupełnieniu wyrażenia funkcyjnego poprzez znak argumentu całe złożenie będzie tworzyło nazwę dla przedmiotu;
- znak markujący argument nie stanowi części wyrażenia funkcyjnego, a pomaga tylko zaznaczyć puste miejsca wymagające uzupełnienia;
- rolą wyrażenia funkcyjnego jest umożliwienie przejścia za pomocą argumentu do innego przedmiotu – wartości funkcji.

Możemy teraz sprawdzić, czy cechy, które powinny mieć wyrażenia funkcyjne, można przypisać wyrażeniom okazjonalnym i odwrotnie – czy wyrażenia okazjonalne nie mają specyficznych cech sprzecznych z właściwościami wyrażeń funkcyjnych.

⁸ Znak markujący argument może uzupełniać wyrażenie funkcyjne tylko w specyficznych przypadkach, kiedy występuje on jako zmienna związana, inaczej nie ma kompletnej myśli: [1906e] / 1979: 187 – 190; [1923b] / 1979: 258 – 262; [1923a] / 1984: 402. Na to zastrzeżenie Fregego nie zwraca uwagi John Perry, który pisze o tym, że znak markujący argument (którego znaczeniem miałyby być... pojęcie!) może uzupełniać wyrażenie funkcyjne do zdania wyrażającego kompletną myśl, Perry [1977]: 477.

Po pierwsze: zarówno wyrażenia okazjonalne jak i wyrażenia funkcyjne nie posiadają sensu, który samodzielnie umożliwiłby wskazanie przedmiotu. Wyrażenie funkcyjne ma znaczenie, jest nim funkcja, natomiast nie jest powiedziane, że wyrażenia okazjonalne nie mogą mieć funkcji za znaczenie – mówi się jedynie, że przedmiot nie jest ich znaczeniem.

Po drugie: wyrażenie funkcyjne uzupełnione poprzez znak argumentu tworzy nazwę dla przedmiotu. Ale – jak mówi Frege – znak argumentu nie należy do wyrażenia funkcyjnego, wyrażenie to bez owego znaku nie przestanie być wyrażeniem funkcyjnym. Wymagamy jedynie, by taki znak miał znaczenie, nazywał przedmiot, który ma uzupełnić funkcję. A więc dla uzyskania wartości wystarczy nam samo wyrażenie funkcyjne, za którego pomocą wyznaczymy funkcję, i argument (przedmiot), który ma tę funkcję uzupełnić, i nie jest istotne, w jaki sposób wskażemy argument. Faktem jest, że wyrażenie okazjonalne nie jest uzupełniane przez znak dla przedmiotu – ono jest uzupełniane przez sam przedmiot. Również jest faktem, że bez podania owego przedmiotu posługiwanie się wyrażeniami okazjonalnymi w dyskursie staje się niemożliwe: nie ma takich sytuacji, w których dałoby się sensownie użyć wyrażeń okazjonalnych bez podania przedmiotów, które owe wyrażenia uzupełniają. Wniosek z tego jest taki, że nie da się wyrażenia okazjonalnego uzupełnić przez podanie znaku argumentu – czyli nie da się stworzyć z wyrażeniem okazjonalnym *wyłącznie językowej* nazwy dla przedmiotu, który byłby znaczeniem uzupełnionego wyrażenia okazjonalnego. Ale ten fakt nie wyklucza interpretacji wyrażeń okazjonalnych jako wyrażeń funkcyjnych: dla wyrażenia funkcyjnego konieczne jest jedynie zawieranie w swoim składzie pustych pozycji, które pokazują, przez ile argumentów ma być uzupełniona funkcja, by to wyrażenie funkcyjne – już jako uzupełniona całość – miało wartość owej funkcji za swoje znaczenie. Uniemożliwia to jedynie zapis, który jest sprawą konwencji.

Po trzecie: znak markujący argument nie stanowi części wyrażenia funkcyjnego. Wyrażenie okazjonalne też nie zawiera takiego znaku.

Po czwarte: korzystamy z wyrażenia funkcyjnego, by za jego pomocą i za pomocą argumentu przejść do innego przedmiotu – wartości funkcji. Podobnie jest w przypadku wyrażeń okazjonalnych: one umożliwiają wyznaczenie pewnych przedmiotów przy udziale innego przedmiotu.

Sprawdźmy odpowiedniość w inną stronę. Po pierwsze: wyrażenia okazjonalne stanowią część nazwy własnej. Wyrażenie funkcyjne wzięte łącznie ze znakiem argumentu stanowi nazwę własną dla wartości. Dopełnione przez znak argumentu wyrażenie funkcyjne jest termem, który można rozłożyć na dwie części – nasyconą i nienasyconą. Ta część nienasycona będzie odpowiadała wyrażeniu funkcyjnemu.

Po drugie: wyrażenia okazjonalne nie mają kompletnego sensu, za którego pomocą dałoby się wskazać przedmiot. – Również sens wyrażen funkcyjnych wystarczający jest jedynie do wyznaczenia funkcji, nie przedmiotów.

Po trzecie: wyrażenia okazjonalne dopiero po uzupełnieniu przez przedmiot stanowią nazwę, której znaczeniem jest pojedynczy przedmiot. – Wyrażenia funkcyjne mogą zostać uzupełnione przez znak, by stanowić nazwę dla przedmiotu. Lecz nie jest to konieczne: by uzyskać wartość, wystarczy samo wyrażenie funkcyjne i argument (jako przedmiot). Znak argumentu jest zbędny. Z uwagi na to zbiór wyrażen funkcyjnych jest szerszy: będą znajdowały się w nim wyrażenia, które tworzą nazwę własną dla wartości łącznie ze znakiem argumentu, oraz wyrażenia, które tworzą nazwę własną dla wartości łącznie z przedmiotem. Oprócz tego, wyrażenia okazjonalne same w sobie, bez uzupełnienia przez przedmiot, nie oznaczają niczego. Tak samo wyrażenia funkcyjne: w izolacji, bez uzupełnienia przez argument są „bezsensownymi nazwami własnymi” ((1904b) / 1980: 161).

Po czwarte: między uzupełnionymi przez przedmioty wyrażeniami okazjonalnymi istnieje taka zależność, która umożliwia zamianę jednego złożenia na drugie⁹. Wyrażenia funkcyjne uzupełnione poprzez przedmioty też da się zamienić na inne wyrażenia funkcyjne uzupełnione poprzez przedmioty. Konwersja uzupełnionych wyrażen funkcyjnych na inne uzupełnione wyrażenia funkcyjne może różnić się od konwersji uzupełnionych wyrażen okazjonalnych tym, że od kompetentnego użytkownika języka nie jest wymagana znajomość *każdej* konwersji wyrażen funkcyjnych. Wymagamy tego tylko w przypadku wyrażen okazjonalnych i jest to ich specyficzna cecha¹⁰.

Konsekwencje traktowania wyrażen okazjonalnych jako wyrażen funkcyjnych

Trzeba zaznaczyć, że czym innym jest wpisanie wyrażen okazjonalnych do semantyki Fregego z zachowaniem założeń tej semantyki, a czym innym jest twierdzenie, że otrzymana w rezultacie teoria wyrażen okazjonalnych jest dobrą

⁹ Oczywiście, pod warunkiem zajścia specjalnego aktu poznawczego (zachowanie rachuby czasu, poczucie własnej tożsamości itp.).

¹⁰ Oczywiście, sytuacje – zgubienie rachuby czasu bądź własnej tożsamości w wyniku amnezji – mogą zachodzić. Sytuacje te dowodzą, że każda podobna zamiana (dokonana na podstawie tożsamości znaczenia) wymaga obecności specjalnego aktu poznawczego. Faktem jest, że zamieniamy wyrażenia okazjonalne w sposób *regularny*. Oczywiście, że w sytuacjach ekstremalnych mogą powstać wyjątki. Ale kto by twierdził, że gubimy rachubę czasu czy poczucie własnej tożsamości w sposób regularny („zazwyczaj jest tak, że następnego dnia budzimy się, nie mając ani poczucia czasu, ani świadomości, kim jesteśmy”)? Dlatego warto, jak się wydaje, możliwość takiej zamiany uwzględnić w semantyce tych wyrażen. W takich przypadkach należy mówić jednak nie o kompensującej zamianie *sensu*, lecz o zamianie dokonanej na podstawie wiedzy o tożsamości *znaczenia*.

teorią. Celem tego artykułu jest jedynie pokazanie sposobu, w jaki dałoby się wpisać wyrażenia okazjonalne do semantyki Fregego bez naruszenia założeń owej semantyki, natomiast nie jest jej celem zbudowanie dobrej teorii wyrażen okazjonalnych. Jeżeli przedstawiona teoria wyrażen okazjonalnych mieści się w ramach semantyki fregowskiej, to *należy* oczekiwać, że ta teoria odziedziczy wszystkie konsekwencje założeń owej semantyki – ona wręcz *powinna* je dziedziczyć. Poniżej przedstawimy niektóre z takich konsekwencji, które powstają w wyniku specyficznego poglądu Fregego na funkcje i będą wspólne wszystkim interpretacjom poglądu Fregego na wyrażenia okazjonalne zakładającym, że wyrażenia okazjonalne są funkcjami.

Pierwszą taką konsekwencją będzie wymóg określenia funkcji wskazanych przez wyrażenia okazjonalne na wszystkich przedmiotach. Jeżeli uznamy, że wyrażenia okazjonalne stanowią podzbiór wyrażen funkcyjnych, to otrzymamy, że wyrażenie okazjonalne będzie miało za znaczenie funkcję. Funkcja ta, jak każda funkcja w rozumieniu Fregego, musi być określona na *dowolnych* przedmiotach. Wydaje się to absurdalne: jak można uzupełnić funkcję, na którą wskazuje „jutro”, poprzez np. czyjś samochód¹¹? – Mamy bardzo mocne intuicje, które mówią nam, że uzupełniamy funkcje, na które wskazują wyrażenia okazjonalne, nie przez wszystkie przedmioty. W związku z tym należy prześledzić, jakie racje Frege miał za tym, by uważać wszystkie funkcje (w tym również nazwotwórcze) za określone na dowolnych przedmiotach.

Przy pomocy funkcji nazwotwórczych można tworzyć nazwy puste (np. „król Anglii w roku 2007”, „starsza siostra Lecha Kaczyńskiego”, „lewy górny kiel Krakowa”). Skoro Frege wymaga, by funkcja była określona na dowolnych przedmiotach, to istnieje możliwość uzupełnienia funkcji przez dowolny przedmiot – „pasujący” i „niepasujący”. W przypadku, kiedy dowolny „niepasujący” przedmiot uzupełnia *wyrażenie pojęciowe*, zawsze będziemy otrzymywali zdanie fałszywe (no bo zdanie nam mówi, że coś podpada pod pewne pojęcie, a to coś pod nie nie podpada, [1897] / 1984: 245). Natomiast w przypadku funkcji *nazwotwórczej* (kiedy otrzymujemy przedmiot, a nie wartość logiczną), kiedy argumentami tej funkcji będą „niepasujące” przedmioty, wydawałoby się, że otrzymamy nazwę pustą, która nie ma referenta (np. jaki może być referent nazwy „lewy górny kiel

¹¹ Zaznaczmy, że taka konsekwencja powstaje nie w wyniku tego, że uznajemy wyrażenia okazjonalne za funkcje, ale jest to wynik bardziej ogólnego założenia Fregego. Funkcja „jutro” wzięta łącznie z dowolnym argumentem (nie dniem) jest bezsensowna w identyczny sposób, jak $\odot + 1$ („Słońce plus jeden”) albo „Księżyc jest okrągłym kwadratem” – przykład z: [1895a] / 1984: 227. Zdania takie będą fałszywe, lecz nie bezsensowne. W takich zdaniach wszystkie składniki mają znaczenie, a więc zdanie jako całość z konieczności będzie miało wartość logiczną.

Krakowa"?). W rezultacie zdania z tak uzupełnionymi wyrażeniami funkcyjnymi powinny być pozbawione znaczenia, ponieważ zawierają składnik, który nie ma znaczenia.

Ale nie możemy tak przyjąć, mimo że byłoby to zgodne z naszymi intuicjami. Frege tłumaczy, dlaczego. Z każdą taką nazwą można stworzyć wyrażenie pojęciowe (np. „coś, czego lewy górny kiel połamał się przy jedzeniu starej czekoladki „Wawel”). Własne przykłady Fregego: przy pomocy wyrażenia funkcyjnego „połowa czegoś” można stworzyć wyrażenie pojęciowe „to, czego połowa jest mniejsza od jedynki” ([1903a] §63 / 1952: 166). Od wszystkich pojęć Frege wymaga, by miały ostre granice: dla każdego przedmiotu powinno być określone, czy ten przedmiot podpada pod dane pojęcie czy nie ([1884], §51 / 1950: 63e – 64e). Ten wymóg jest ważny i Frege nie może z niego zrezygnować: ponieważ definiuje liczbę jako własność pojęcia (tamże: 79e – 80e). Jeżeli podstawimy Księżyc do funkcji nazwotwórczej „połowa Księżyc”, to z konieczności powinniśmy otrzymać pewną wartość (Frege nie mówi, jaką). Jest tak, dlatego że wyrażenie pojęciowe, które można stworzyć z wyrażeniem funkcyjnym „połowa” („to, czego połowa jest mniejsza od jedynki”) nazywa pojęcie, które powinno mieć ostre granice – tak, jak każde pojęcie. A to, zdaniem Fregego, jest możliwe tylko wtedy, gdy wyrażenie „połowa Księżyc” ma znaczenie. Stąd jest wymóg, by funkcja nazwotwórcza miała wartość dla każdego argumentu¹². Faktem jest, że w języku mogą istnieć nazwy, które intuicyjnie odbieramy jako pozbawione znaczenia. Ale dla Fregego kwestia zdefiniowania liczby jako własności pojęcia miała na tyle olbrzymią wagę, że dla niej zignorował stan rzeczy w języku naturalnym i nałożył na semantykę specjalny wymóg, w wyniku którego musimy uznać, że istnieją referenty tak stworzonych nazw pustych¹³.

Ale nie wydaje się, by wymóg posiadania wartości dla każdego argumentu funkcji nazwotwórczych był koniecznie potrzebny, by uratować ostrość pojęć. Przyjrzyjmy się uważniej przykładom Fregego. Bierze on jednoargumentową funkcję nazwotwórczą „połowa (x)”. Powinna ona mieć wartość dla dowolnych przedmiotów, również takich jak Księżyc. Dlaczego? Ponieważ można stworzyć pojęcie, którego częścią będzie owo wyrażenie funkcyjne: „coś, czego połowa jest

¹² Argumentacja Fregego za tym, że jednoargumentowa funkcja nazwotwórcza powinna mieć wartość dla każdego argumentu, patrz: [1903a] §63 / 1952: 166 – 167.

¹³ Można zastanawiać się, co mogłoby być wartością w przypadku takiego uzupełnienia funkcji nazwotwórczych przez „niepasujące” i „pasujące” argumenty (normalnie powiedzielibyśmy w tej sytuacji, że otrzymujemy odpowiednio bezsensowną bądź pustą nazwę). Frege nie podaje jednoznacznej odpowiedzi; mówi jedynie, że w przypadkach uzupełnienia przez „niepasujące” argumenty można, na przykład, przyjąć, że wartość funkcji pokrywa się z podstawionym argumentem. Patrz: [1897] / 1984: 245 oraz [1906e] / 1979: 189.

mniej od jedynki". Pojęcie to powinno być określone na dowolnych przedmiotach. Co znaczy - być określonym? To, że dla każdego przedmiotu pojęcie powinno dawać wartość logiczną („pojęcie jest jednoargumentową funkcją, której znaczeniem jest wartość logiczna” - ([1891a] / 1977: 30). Czyli po podstawieniu nazwy oznaczającej przedmiot do wyrażenia pojęciowego oznaczającego pojęcie powinniśmy otrzymywać *zdanie*, które jest albo prawdziwe, albo fałszywe. Podstawiamy „Księżyc”: „Księżyc jest tym, czego połowa jest mniejsza od jedynki”. Jest to zdanie fałszywe: Księżyc nie jest tym, czego połowa jest mniejsza od jedynki. Pojęcie „coś, czego połowa jest mniejsza od jedynki” jest pojęciem o ostrych granicach, które dla każdego przedmiotu określa, czy ten przedmiot podpada pod to pojęcie czy nie. Dla tego pojęcia nie jest potrzebne, by funkcja „połowa Księżyca” posiadała wartość. Dlaczego? Dlatego, że przy założeniu, że „połowa Księżyca” wartości nie posiada, pojęcie „coś, czego połowa jest mniejsza od jedynki” nadal będzie określona dla wszystkich *istniejących* przedmiotów.

Rozważmy inne przykłady. Załóżmy, że mamy pewną sadzawkę, nazwijmy ją „tamta sadzawka”. Załóżmy, że na jej dnie siedzą trzy sumy (sum 1, sum 2, sum 3), które błyszczą ogonami. Mamy jednoargumentową funkcję nazwotwórczą „ogon *x*-a”. Przy jej udziale konstruujemy pojęcie: „jest tym, czyj ogon błyszczy na dnie tamtej sadzawki” (= „jest tym, kto błyszczy swoim ogonem na dnie tamtej sadzawki”). To pojęcie jest niepuste – podpadają pod niego trzy przedmioty: sum 1, sum 2, sum 3.

Teraz weźmy Mike’a Tysona i podstawmy go jako argument do utworzonego wyrażenia pojęciowego: „Mike Tyson jest tym, kto błyszczy swoim ogonem na dnie tamtej sadzawki”. Nie jest to zdanie pozbawione znaczenia, lecz zdanie ewidentnie fałszywe. Gdyby jeden ze składników tego zdania był pozbawiony znaczenia, to również całe zdanie byłoby pozbawione znaczenia. Ale nazwa „Mike Tyson” ma znaczenie (określona osoba) oraz ma znaczenie wyrażenie pojęciowe „jest tym, kto błyszczy swoim ogonem na dnie tamtej sadzawki” – jego znaczeniem jest niepuste pojęcie¹⁴. Właściwa analiza tego zdania wyglądałaby w następujący sposób:

1. bycie kimś, kto ma ogon (błyszczący na dnie sadzawki)
- i
2. *Mike Tyson jest tym kimś* (zdanie fałszywe) ----- czyli mamy zdanie składające się z dwu elementów.

¹⁴ Będzie tak - przynajmniej w semantyce fregowskiej - dlatego, że znak argumentu (w tym znak markujący argument) nie stanowi części znaku funkcji: znak funkcji nazywa funkcję bez znaku argumentu (patrz s. 5-6 wyżej). Z tego powodu ani nazwa „Księżyc”, ani nazwa „Mike Tyson” (ani w ogóle jakakolwiek nazwa własna) nie będzie stanowiła części składowej wyrażenia funkcyjnego.

Posiadanie wartości przez takie zdania zależy od posiadania znaczenia przez elementy składowe zdania. Pierwsze elementy składowe nazywają niepuste pojęcia (por.: [1892b] / 1977: 53 – 55)¹⁵. Pierwsze elementy składowe z tego powodu zawsze będą miały znaczenie. Drugie elementy, natomiast, są nazwami konkretnych przedmiotów, czyli też mają znaczenie. Mamy zdania, których wszystkie składniki mają znaczenie, a więc takie zdania powinny posiadać wartość logiczną. Jaką? O przedmiotach nazwanych przez nazwy własne orzeka się, że podpadają pod określone pojęcia, a to jest fałsz. W efekcie otrzymujemy fałszywe zdania¹⁶.

Wydaje się, że jest to słuszna analiza, według której powinny być analizowane przykłady Fregego (również z dwuargumentową funkcją nazwotwórczą). Z tego powodu, jak się wydaje, można przyjąć bez uszczerbku dla wymogu dwuwartościowości zdań i wymogu ostrości pojęć, że pewne funkcje nazwotwórcze są funkcjami częściowymi: dają wartość tylko dla argumentów określonego typu. Ten typ zostaje określony przez sens wyrażenia funkcyjnego. Frege zmuszony jest do usunięcia pustych nazw. Ale nazwy powstałe przy pomocy funkcji nazwotwórczych nie jest w stanie usunąć. Dlatego w sposób sztuczny nadaje im wartość. Ale widać, że Frege był zmuszony przyjąć konieczność posiadania wartości dla wszystkich argumentów funkcji nazwotwórczych w oparciu o rozumowanie, które – jak próbowaliśmy pokazać – wydaje się błędne, dlatego tym bardziej można byłoby się zgodzić na tę zmianę. Usuwamy puste nazwy, które powstały w wyniku uzupełnienia funkcji nazwotwórczych, w inny sposób – poprzez stwierdzenie, że funkcje nazwotwórcze są funkcjami częściowymi. W wyniku takiej zmiany semantyka fregowska nie dopasowuje języka naturalnego do swoich wymogów, lecz opisuje go bez rezygnacji ze swoich zasadniczych założeń.

Inne konsekwencje

Skoro wyrażenie okazjonalne ma funkcję za znaczenie i ta funkcja jest uzupełniana przez przedmiot, to takie złożenie – wyrażenia okazjonalnego i argumen-

¹⁵ Oczywiście, puste pojęcie też może występować jako element składowy takiego zdania. Pomijamy tutaj takie przypadki ze względu na ich trywialność: jeżeli zdanie mówi, że jakikolwiek przedmiot podpada pod pojęcie puste, to takie zdanie w semantyce fregowskiej zawsze będzie miało wartość logiczną – zawsze otrzymamy zdanie fałszywe, mówiące, że pewien przedmiot podpada pod puste pojęcie, patrz: [1906c], Frege 1979: 178.

¹⁶ Należy zwrócić uwagę, że zdania takie jak:

1. *Mike Tyson jest tym, kto błyszczy swoim ogonem na dnie tamtej sadzawki*
2. *Mike Tyson błyszczy swoim ogonem na dnie tamtej sadzawki*

będą miały zupełnie różną analizę logiczną, mimo że wydaje się, że mówią one o tym samym i mają te same warunki prawdziwości (np. różna będzie zależność tych zdań od prawdziwości presupozycji).

tu – będzie stanowiło sztywny desygnator dla wartości. Dlaczego tak jest? – Zakładamy, że przy opisie świata możliwego nie zmieniamy języka (czyli zachowujemy sensy słów). Skoro nie możemy zmienić sensu wyrażenia funkcyjnego funkcji okazjonalnej, to ono zawsze będzie miało za swoje znaczenie określoną funkcję. Drugim założeniem, przyjętym za Kripkem, jest, że przy opisie możliwych światów jako możliwych stanów rzeczy mówimy o tych samych przedmiotach, czyli ontologicznie jest to ten sam świat. Skoro przy opisie możliwego świata bierzemy tę samą funkcję i łączymy ją z tym samym przedmiotem, to z konieczności powinniśmy otrzymać tę samą wartość, czyli ten sam przedmiot. A więc złożenie wyrażenia okazjonalnego (jako wyrażenia funkcyjnego) i argumentu (przedmiotu) podpada pod Kripkego definicję sztywnego desygnatora: jest nim to, czego używamy na oznaczanie tego samego przedmiotu we wszystkich światach możliwych (Kripke [1980]: 48).

Trzeba zwrócić uwagę, że przy ujęciu wyrażen okazjonalnych jako wyrażen funkcyjnych okazjonalność jest skutkiem udziału przedmiotów w złożeniu „wyrażenie funkcyjne + przedmiot”. Wyrażenie funkcyjne funkcji okazjonalnej ma sens językowy wspólny dla wszystkich użytkowników języka. Przedmioty też mogą być dostępne wielu użytkownikom naraz, dlatego nie jest ważne, kto posłuży się przedmiotem do uzupełnienia funkcji wskazanej przez wyrażenie funkcyjne – za każdym razem otrzymamy tę samą wartość. Nie ważne, ilu ludzi mówiących tym samym językiem powie w tym samym momencie „jutro” – wszyscy oni (zgodnie z intuicją) odniosą się do tego samego dnia. Ważne jest jedynie, by podstawili do funkcji nazwanej przez wyrażenie okazjonalne ten sam przedmiot. Okazjonalność sposobu odniesienia, który może istnieć w pewnej chwili, bierze się z tego, że dla odniesienia posługujemy się przedmiotami, do których nie zawsze może istnieć dostęp – może on istnieć w pewnej chwili, okazjonalnie. Wyrażenia językowe o tyle wnoszą wkład do okazjonalności, że nazywają funkcje, których argumentami są owe przedmioty, a więc ten wkład jest pośredni.

Również trzeba zwrócić uwagę, że przy takim ujęciu może mieć miejsce sytuacja, w której za pomocą przedmiotu i wyrażenia okazjonalnego nie odniesiemy się do niczego: ponieważ pojawia się możliwość, że w wyniku podstawienia „niepasującego” argumentu będzie brak wartości (referenta), to odniesiemy się za pomocą wyrażenia okazjonalnego tylko w tym przypadku, kiedy zostanie ono uzupełnione przez „właściwy” argument. Natomiast w przypadku uzupełnienia przez „niepasujące” argumenty nie odniesiemy się do niczego – wskazanie będzie pozbawione referenta, a zdanie z takim wskazaniem będzie pozbawione wartości.

Zauważyć można, że przedmiotami wypowiedzi (elementami kontekstu) mogą być również przedmioty nieistniejące – np. ktoś może rozmawiać z kimś o

jednorozcu. Ale ponieważ argumentami funkcji okazjonalnych mogą być tylko *istniejące* przedmioty, to wyrażen okazjonalnych nie można zastosować do mówienia o rzeczach nieistniejących, i jest to intuicyjne – nie można wskazać rzeczy nieistniejącej.

Połączenie wyrażenia okazjonalnego (wyrażenia funkcyjnego) i przedmiotu (argumentu) można uważać za hybrydyczną nazwę własną (hybrydyczną – ponieważ jest ona złożona z wyrażenia językowego i przedmiotu)¹⁷. Taka nazwa własna ma sens (jest to sposób, w który przedmiot jest dany – czyli sposób ustalania referencji przy udziale konkretnego wyrażenia językowego i konkretnego przedmiotu) i ma znaczenie. W semantyce Fregego hybrydyczne nazwy własne zawsze będą miały różny sens (mimo że mogą mieć tożsame znaczenie – pokazaliśmy to przy omawianiu kryterium tożsamości myśli), a więc nie wolno na tej zasadzie zamieniać jednej nazwy hybrydycznej na drugą, ponieważ doprowadzi to do zmiany myśli.

W taki sposób rozwiązujemy problem kompozycjonalności sensu dla hybrydycznych nazw własnych (odpowiadamy na pytanie, ze złożenia czego powstaje kompletny sens, który prowadzi do referencji i stanowi składnik myśli): przyjmujemy, że właściwą jednostką składową sensu zawsze będzie nazwa hybrydyczna jako całość: nie ma sensu kolejne jej rozkładanie na wyrażenie okazjonalne i przedmiot. Mimo że wyrażenie okazjonalne posiada stały sens, ten sens nie będzie składnikiem myśli: składnikiem myśli będzie sens nazwy hybrydycznej¹⁸.

Co należy uważać za taki sens? Sensem nazwy własnej jest sposób, w jaki przedmiot jest dany, jednoznacznie wyznaczający referenta. W przypadku referencji przy pomocy nazwy hybrydycznej tym sposobem jest wskazanie przy pomocy określonego wyrażenia językowego i przedmiotu. Nazwy hybrydyczne pod względem tożsamości sensu zachowują się identycznie jak nazwy własne w zwykłym sensie: mimo że typ sposobu referencji nazw własnych może być ten sam (typ rozumiany jako rodzaj wyrażen, 'nazwa własna') i referent jest ten sam, sens nazw własnych będzie różny. Jak już mówiliśmy, jest tak zgodnie z Fregego kryterium różności myśli: zawsze może znaleźć się taka osoba, która uzna zdanie z jedną nazwą, lecz nie uzna zdania z inną nazwą.

¹⁷ Termin „hybrydyczna nazwa własna” przyjmujemy za Künne [1992].

¹⁸ Opowiadamy się tym samym za możliwością zintegrowania semantyki fregowskiej z Zasadą Kompozycjonalności w słabej wersji podejścia funkcjonalnego, która dopuszcza „życzliwą” interpretację syntaktyczną (czyli mówi, na którym etapie należy zatrzymać rozkładanie na składniki i uważać kompozycję pewnych elementów za właściwą jednostką składową). Więcej na temat możliwości zintegrowania różnych wersji Zasady Kompozycjonalności z semantyką fregowską patrz: Levin [2006], Janssen [2004], Pelletier [2002a], Blutner, Hendriks, de Hoop, Schwartz [2004].

Jasno widać, że nazwy hybrydyczne z tego powodu zawsze będą miały inny sens, niż nazwy własne sensu stricte i deskrypcje określone: referencja za pomocą nazwy własnej bądź deskrypcji jest innym typem sposobu referencji - bez użycia wyrażenia funkcyjnego i przedmiotu. Jakakolwiek zmiana sposobu referencji prowadzi do zmiany sensu. Dlatego nie na miejscu są próby opisu tego, co wnosi do składu myśli nazwa hybrydyczna, niezawierające wyrażen okazjonalnych. Z tego powodu interpretacje poglądu Fregego na nazwy własne i wyrażenia okazjonalne utrzymane w duchu deskrypcjonizmu (sens nazwy własnej bądź wyrażenia okazjonalnego sprowadzany jest do sensu konkretnej deskrypcji) wydają się nieuprawnione. Przeciwno takim interpretacjom John Perry wysunął cały szereg kontrprzykładów pokazujących, że wyrażen okazjonalnych nie da się na nic zamienić (Perry [1977]: 492; Perry [1995]: 2). Ale jeżeli przyjęcie deskrypcjonistycznej interpretacji nie jest konieczne (co więcej, okazuje się po prostu niemożliwe ze względu na inne założenia semantyki fregowskiej), to w konsekwencji kontrprzykłady Perry'ego przestają być istotne (choć nadal pozostają kontrprzykładami dla interpretacji deskrypcjonistycznych).

A więc na pytanie „Co wchodzi jako składnik do myśli?” powiemy: wchodzi do niej sens, który posiada każda konkretna hybrydyczna nazwa własna jako przedstawiciel pewnego konkretnego typu sposobu jednoznacznego wskazania referenta. Nie musimy określać, *jaki* jest sens nazwy hybrydycznej (tego nie wiemy - Frege nie mówi, co należy uważać za sens nawet w przypadku nazw własnych w zwykłym rozumieniu) - wystarczy podać składniki tej nazwy, które po złożeniu razem jednoznacznie wskazują pewien referent.

III. Opis działania funkcji okazjonalnej

Wyrażenia okazjonalne są wyrażeniami funkcyjnymi, które mają sens i mają znaczenie. Znaczeniami wyrażen okazjonalnych są funkcje. Te funkcje po uzupełnieniu przez przedmiot wskazują przedmioty, które są wartościami tych funkcji. Wyżej opisana kwestia posiadania wartości przez funkcje nazwotwórcze (pokazanie, że mogą one być uważane bez uszczerbku dla wymogu ostrości pojęć za funkcje częściowe) ma zasadnicze znaczenie dla wyrażen okazjonalnych, które są wyrażeniami funkcyjnymi funkcji tego typu. W przypadku funkcji nazwotwórczej (kiedy jako wartość otrzymujemy przedmiot, a nie wartość logiczną), warunek należenia do dziedziny funkcji określa, jakie przedmioty mogą być wzięte za argumenty funkcji, by ta w ogóle mogła posiadać wartość. Daje to kryterium rozgraniczenia funkcji okazjonalnych między sobą i odróżnienia ich od funkcji identyfikacyjnej. Wyrażenia okazjonalne są wyrażeniami funkcyjnymi, które mają sens i mają znaczenie. Znaczeniami wyrażen okazjonalnych są funkcje. Te funkcje

po uzupełnieniu przez przedmiot wskazują przedmioty, które są wartościami tych funkcji. Wyżej opisana kwestia posiadania wartości przez funkcje nazwotwórcze (pokazanie, że mogą one być uważane bez uszczerbku dla wymogu ostrości pojęć za funkcje częściowe) ma zasadnicze znaczenie dla wyrażen okazjonalnych, które są wyrażeniami funkcyjnymi funkcji tego typu. W przypadku funkcji nazwotwórczej (kiedy jako wartość otrzymujemy przedmiot, a nie wartość logiczną), warunek należenia do dziedziny funkcji określa, jakie przedmioty mogą być wzięte za argumenty funkcji, by ta w ogóle mogła posiadać wartość. Daje to kryterium rozgraniczenia funkcji okazjonalnych między sobą i odróżnienia ich od funkcji identyfikacyjnej.

Np. różnica między „ja” / „tu” / „teraz” / „to” (znakiem „+” oznaczmy posiadanie referenta):

Typ argumentu →	Osoba	Miejsce	Czas	Inny przedmiot
Typ wyrażenia funkcyjnego ↓				
„ja”	+	Brak referenta	Brak referenta	Brak referenta
„teraz”	Brak referenta	Brak referenta	+	Brak referenta
„tu”	Brak referenta	+	Brak referenta	Brak referenta
„to”	+	+	Brak referenta ¹⁹	+
Funkcja identyfikacyjna	+	+	+	+

Otrzymujemy, że funkcje nazwane przez te wyrażenia okazjonalne są określone na różnych zbiorach argumentów, a więc są to różne funkcje. W dodatku te funkcje (jak i inne nazwane przez wyrażenia okazjonalne) będą różne od funkcji identyfikacyjnej.

Wiemy, czym wyrażenie okazjonalne powinno być w semantyce Fregego – powiedzieliśmy, że jest ono wyrażeniem funkcyjnym, którego znaczeniem jest funkcja. Wiemy również, co powinno być w zbiorze wartości owej funkcji: wyrażenie okazjonalne łącznie z pewnym przedmiotem (przedmiotami) tworzy złożoną nazwę, a znaczeniem każdej nazwy jest przedmiot.

Natomiast w kwestii argumentów funkcji oraz w kwestii określenia sensu, jaki ma wyrażenie funkcyjne, mamy wybór, ponieważ Frege dopuszcza kilka sposobów formowania złożonych nazw własnych. Po rozważaniu tych sposobów możemy odpowiedzieć na pytania, czy tylko pojedyncze przedmioty mogą być

¹⁹ Wydaje się, że czasu (dowolnych jego odcinków) nie sposób jest wskazać tak, jak wskazujemy pozostałe przedmioty, i posługiwać się zaimkami wskazującymi „to” / „tamto” w przypadku czasu możemy tylko anaforycznie.

argumentami funkcji okazjonalnych i czy nie dałoby się „towarzyszących okoliczności” rozumieć szerzej – jako zbioru przedmiotów, które łącznie tworzą kontekst wypowiedzi? Dlaczego funkcja okazjonalna nie mogłaby być funkcją, która byłaby określona na takim zbiorze i wybierałaby pojedynczy przedmiot spośród argumentów tego zbioru?

Semantyka Fregego ma ściśle przepisy formowania złożonych nazw własnych. Zostały one podane w *Grundgesetze der Arithmetik I*²⁰. A więc jeżeli wyrażenie okazjonalne (np. „ty”) jest nazwą funkcji, to trzeba zdecydować, na jaki z podanych sposobów można utworzyć nazwę za jego pomocą dla przedmiotu x . W zależności od sposobu wyrażenie okazjonalne będzie nazywało *jednoargumentową* funkcję pierwszego, drugiego bądź trzeciego stopnia²¹.

Jeżeli zdecydujemy, że wyrażenie okazjonalne (np. „ty”) nazywa funkcję pierwszego stopnia, to nazwa złożona dla przedmiotu x ma nast. postać: $TY(y) = x$. Argumentami takiej funkcji są przedmioty. Natomiast jeżeli zdecydujemy, że przez kontekst będziemy rozumieli uporządkowany zbiór przedmiotów, na którym działa funkcja okazjonalna, to otrzymamy, że owa funkcja okazjonalna będzie funkcją drugiego rzędu, której argumentem jest relacja R porządkująca zbiór. Funkcja okazjonalna wybierałaby jeden element z tego zbioru:

$$TY(R(y, x, z, p, q)) = x.$$

Ale tak nie możemy zrobić. Dlaczego? Jeśli funkcja okazjonalna miałaby być funkcją drugiego stopnia, to miałaby ona odpowiedni dla tej funkcji typ argumentów. Frege określa, jaki. Argumenty funkcji mogą być trzech typów: 1) przedmioty; 2) jednoargumentowe funkcje pierwszego rzędu; 3) dwuargumentowe funkcje pierwszego rzędu. Pozycje argumentowe również mogą być tylko trzech typów: 1) pozycje argumentowe typu 1, na które mogą wchodzić tylko nazwy własne; 2) pozycje argumentowe typu 2, na które mogą wchodzić tylko nazwy jednoargumentowych funkcji pierwszego rzędu; 3) pozycje argumentowe typu 3, na które mogą wchodzić tylko nazwy dwuargumentowych funkcji pierwszego rzędu ([1893] §23 / 1964: 77 – 78). Jednoargumentowe funkcje, dla których odpowiednimi argumentami są argumenty typu 2, Frege nazywa funkcjami drugiego rzędu od jednego argumentu typu 2; jednoargumentowe funkcje, dla któ-

²⁰ Frege mówi w tym fragmencie, że złożona nazwa własna powstaje: 1. albo z nazwy własnej i nazwy jednoargumentowej funkcji pierwszego rzędu, 2. albo z nazwy funkcji pierwszego rzędu i nazwy jednoargumentowej funkcji drugiego rzędu, 3. albo z nazwy jednoargumentowej funkcji drugiego rzędu o argumentie typu 2 i nazwy „ $\bigcup_{\mu\beta} f(\beta)$ ” funkcji trzeciego stopnia – [1893] §30 / 1964: 85.

²¹ Tego ostatniego przypadku nie będziemy tu rozpatrywać.

rych odpowiednimi argumentami są argumenty typu 3, nazywa zaś funkcjami drugiego rzędu od jednego argumentu typu 3 (tamże).

A więc jeżeli kontekst miałby być zbiorem uporządkowanym składającym się np. z 5 przedmiotów, to funkcja okazjonalna byłaby jednoargumentową funkcją drugiego rzędu – jej argumentem byłaby *pięcioargumentowa* funkcja pierwszego rzędu (np. $TY(R(y, x, z, p, q))$). Ale jednoargumentowe funkcje drugiego rzędu mogą mieć argument albo typu 2, albo typu 3, czyli albo *jednoargumentową* funkcję pierwszego rzędu, albo *dwuargumentową* funkcję pierwszego rzędu. Odpowiednio kontekst – zbiór uporządkowany – może składać się albo z jednego elementu, albo z dwu. Bylibyśmy zmuszeni tym samym do zaakceptowania dość dziwacznej teorii kontekstu.

W związku z tym, jedyną możliwością, która wydaje się sensowna, jest uznanie, że za argumenty funkcji okazjonalnej należy przyjąć pojedyncze przedmioty (czyli tworzyć złożone nazwy na sposób 1)²². Ale w jaki sposób z pojedynczych przedmiotów uzyskać pojedyncze przedmioty? Co robi funkcja okazjonalna? – Dla odpowiedzi na te pytania – jak się wydaje – potrzebne jest skonstruowanie teorii wyrażen okazjonalnych nieco innej niż dotychczas istniejącej. Spróbujmy to zrobić.

IV. Mówienie jako relacja

Na wyrażenia okazjonalne można spojrzeć nieco inaczej. O mówieniu można myśleć jako o relacji, która zachodzi w świecie między kilkoma osobami w pewnym miejscu i czasie. Pewien element tej relacji (mówiący) mówi do kogoś (słuchacz) o czymś – o innej relacji, która (jak sądzi mówiący) wiąże między sobą inne elementy świata. Te inne elementy świata, o których się mówi, są przedmiotami wypowiedzi²³.

²² Trzeba zwrócić uwagę na bardzo ważną konsekwencją przedstawienia wyrażen okazjonalnych jako wyrażen funkcyjnych pierwszego rzędu: będziemy operowali na tej części semantyki Fregego, która nie „poległa w gruzach” przez paradoks Russella, lecz przetrwała. Jest tak, ponieważ paradoks Russella nie dotyczy funkcji pierwszego rzędu.

W tym miejscu należy odnotować, że w zasadzie *dowolna* interpretacja zakładająca, że wyrażenia okazjonalne są wyrażeniami funkcyjnymi nazywającymi częściowe funkcje pierwszego rzędu działające na przedmiotach, będzie się mieściła w ramach semantyki fregowskiej.

²³Odnotujmy na marginesie, że takie przedstawienie relacji komunikacji bez trudu dałoby się zintegrować z semantyką fregowską: oprócz pojęć i funkcji nazwotwórczych Frege mówi również o relacjach („stosunkach”). Są to n-argumentowe funkcje, których wartościami są wartości logiczne: [1891a] / 1977: 41, [1893] §4 / 1964: 37.

Zapis.

W okrągłych nawiasach umieszczamy wszystkie argumenty relacji mówienia w kolejności: 1. mówiący, 2. słuchacz, 3. przedmioty, o których mowa (ich ilość może być od 1 do n), 4. relacja, o której mowa (relacja, która, zdaniem mówiącego, porządkuje przedmioty, o których mowa); 5. miejsce wypowiedzi; 6. czas wypowiedzi. Zapis relacji mówienia, R_M , schemat: $R_M(x, y, x_1, \dots, x_n, R^n, l, t)^{24}$.

Nie możemy podać ekstensji tej relacji, ponieważ wymaga to posiadania wiedzy o wszystkich możliwych parach uporządkowanych tą relacją – czyli o wszystkich osobach, które kiedykolwiek mówiły bądź będą mówiły, oraz o tym, o czym one mówiły bądź powiedzą. Tej wiedzy nie posiadamy; potrafimy natomiast określić warunek należenia do dziedziny tej relacji. Jest to relacja, której pierwszy i drugi element należą do zbioru osób (O , $O = M \cup K$ – zbiór osób składa się ze zbioru mężczyzn i kobiet), $n+3$ -ty element – do zbioru relacji (R), $n+4$ -ty element do zbioru miejsc (L), $n+5$ -ty – do zbioru czasów (T). N -tka przedmiotów, o których mówimy (podstawiamy w miejsce zmiennych), a_1, \dots, a_n , należy do zbioru $\Omega = P_m \cup R \cup I_m$, gdzie P_m jest zbiorem przedmiotów materialnych ($(O \cup L \cup T) \subseteq P_m$), R jest zbiorem relacji, a I_m jest zbiorem przedmiotów niematerialnych (byty platońskie, fikcje itp.) – przecież mówić możemy nie tylko o przedmiotach materialnych, lecz również o bytach fikcyjnych, takich jak np. jednorożec. A więc: $R_M \subset O^2 \times \Omega^n \times R \times L \times T$.

$N+3$ -tym elementem relacji mówienia R_M jest relacja, o której mówi mówiący (mówiący mówi tyle, że ta relacja zachodzi między tymi konkretnymi przedmiotami). Uwaga: ta relacja między tymi konkretnymi przedmiotami nie musi zachodzić w rzeczywistości – mówiący przecież może kłamać bądź mylić się: z tego, że ktoś mówi, że pewne przedmioty znajdują się w relacji między sobą, wcale nie wynika, że te przedmioty faktycznie są tą relacją powiązane. Dlatego zapisujemy relację, o której mowa, nie jako $R(a_1, \dots, a_n)$, lecz jako a_1, \dots, a_n, R^n . Ta relacja jest n -argumentowa – ma dokładnie tyle argumentów, ile ma n -tka przedmiotów, o których mowa (zazwyczaj jest tak, że liczba n rzadko kiedy przekracza liczbę pięciu argumentów – np. w języku polskim raczej ciężko będzie znaleźć predykat mający więcej niż pięć argumentów).

Schemat relacji mówienia, $R_M(x, y, [x_1, \dots, x_n, R^n], l, t)^{25}$, jest schematem kontekstu wypowiedzi; poszczególne pozycje elementów schematu odpowiadają ro-

²⁴ Przez indeks „ n ” w „ R^n ” oznaczamy ilość argumentów relacji R , a liter „ l ” i „ t ” używamy do oznaczenia odpowiednich zmiennych indywidualnych (odpowiednio litery „ l_1 ”, „ t_1 ” itd. będą używane do oznaczenia stałych indywidualnych odpowiedniego typu).

²⁵ Odtąd będziemy to, o czym się mówi, dla ułatwienia odczytania, brali w kwadratowe nawiasy.

lom komunikacyjnym, które przedmioty pełnią w komunikacji. Tak, pierwszej pozycji odpowiada rola „mówiący”, drugiej „słuchacz”, od trzeciej do n+2-iej pozycji – „przedmiot wypowiedzi”, pozycji n+4 – „czas wypowiedzi”, pozycji n+5 – „miejsce wypowiedzi”.

Dziedziny poszczególnych funkcji okazjonalnych

Mimo że nie jesteśmy w stanie podać ekstensji relacji mówienia, potrafimy określić dziedziny funkcji okazjonalnych. Powiedzieliśmy, że wyrażenia okazjonalne nazywają funkcje, które są częściowymi jednoargumentowymi funkcjami pierwszego rzędu określonymi na poszczególnych zbiorach przedmiotów (wszystkie te zbiory będą podzbiorem zbioru przedmiotów materialnych \mathbf{P}_m). Wprowadzenie kryterium, o którym była mowa w części III tej pracy, pozwoliłoby rozróżnić typy funkcji (np. funkcje, których argumentami są miejsca, funkcje, których argumentami są osoby itp.). Natomiast funkcje należące do jednego typu (*ja / ty / on* bądź *tu / tam, teraz / wtedy*) zostaną rozróżnione poprzez różne dziedziny tych funkcji.

Określenie dziedzin funkcji okazjonalnych

„JA”

Relacja R_M jest zbiorem n-tek uporządkowanych. Określmy relację $R_{M_1} \subset R_M$, taką że:

$\forall x \in R_M [x \in R_{M_1} \text{ wtw } \pi_1(x) = \pi_3(x)]^{26}$. W zbiorze wszystkich n-tek uporządkowanych relacją R_M wyodrębniliśmy podzbiór wszystkich takich n-tek (R_{M_1}), których pierwszy rzut jest identyczny z trzecim rzutem:

$\langle a_{,-} [a, \dots, -]_{,-} \rangle$ $\langle b_{,-} [b, \dots, -]_{,-} \rangle$ $\langle c_{,-} [c, \dots, -]_{,-} \rangle$ $\langle d_{,-} [d, \dots, -]_{,-} \rangle, \text{ itd.}$
--

$$R_{M_1} \subset R_M$$

Wtedy zbiór $\pi_1(R_{M_1})$ będzie zbiorem mówiących, którzy są jednocześnie przedmiotami wypowiedzi oraz ci mówiący sami mówili o sobie (dziedzina funkcji „ja”):

²⁶ Symbolem „ π_i ” oznaczamy funkcję i-tego rzutowania. Zapis $\pi_i(R)$ rozumiemy jako zbiór elementów takich, że $x \in \pi_i(R) \text{ wtw } \exists y \in R y = \langle y_1, \dots, y_i, \dots, y_n \rangle \wedge (x = y_i)$, a zapis $\pi_i(\langle a_1, \dots, a_n \rangle)$ oznacza i-ty rzut zbioru $\langle a_1, \dots, a_n \rangle$ ($\pi_i(\langle a_1, \dots, a_n \rangle) = a_i$).

$$\begin{array}{l}
 \langle a, [a, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle b, [b, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle c, [c, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle d, [d, \dots, _], _ \rangle, \text{ itd.}
 \end{array}$$

$\pi_1(\mathbf{R}_{M_1})$

„TY”

Analogicznie: określamy relację $R_{M_2} \subset R_M$, taką że:

$\forall x \in R_M [x \in R_{M_2} \text{ wtw } \pi_2(x) = \pi_3(x)]$. W zbiorze wszystkich n-tek uporządkowanych relacją R_M wyodrębniliśmy podzbiór wszystkich takich n-tek, których drugi rzut jest identyczny z trzecim rzutem. Wtedy zbiór $\pi_2(R_{M_2})$ będzie zbiorem słuchających, którzy byli jednocześnie przedmiotami wypowiedzi w relacji mówienia oraz słuchaczami (dziedzina funkcji „ty”):

$$\begin{array}{l}
 \langle _ a, [a, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle _ b, [b, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle _ c, [c, \dots, _], _ \rangle \\
 \langle _ d, [d, \dots, _], _ \rangle, \text{ itd.}
 \end{array}$$

$\pi_2(\mathbf{R}_{M_2})$

„TUTAJ”

Określamy relację $R_{M_4} \subset R_M$, taką że:

$\forall x \in R_M [x \in R_{M_4} \text{ wtw } \pi_{n+2}(x) = \pi_{n+4}(x)]$. W zbiorze wszystkich n-tek uporządkowanych relacją R_M wyodrębniliśmy podzbiór wszystkich takich n-tek, których n+drugi rzut jest identyczny z n+czwartym rzutem. Wtedy zbiór $\pi_{n+4}(R_{M_4})$ będzie zbiorem miejsc, które były jednocześnie miejscami wypowiedzi w relacji mówienia oraz o nich się mówiło w tej wypowiedzi (dziedzina funkcji „tutaj”):

$$\begin{array}{l}
 \langle _ _ [.., l_1, ..], l_1, _ \rangle \\
 \langle _ _ [.., l_2, ..], l_2, _ \rangle \\
 \langle _ _ [.., l_3, ..], l_3, _ \rangle \\
 \langle _ _ [.., l_4, ..], l_4, _ \rangle, \text{ itd.}
 \end{array}$$

$\pi_{n+4}(\mathbf{R}_{M_4})$

„TERAZ”

Określamy relację $R_{M_5} \subset R_M$, taką że:

$\forall x \in R_M [x \in R_{M_5} \text{ wtw } \pi_{n+2}(x) = \pi_{n+5}(x)]$. W zbiorze wszystkich n -tek uporządkowanych relacją R_M wyodrębniliśmy podzbiór wszystkich takich n -tek, których n +drugi rzut jest identyczny z n +piątym rzutem. Wtedy zbiór $\pi_{n+5}(R_{M_5})$ będzie zbiorem czasów, które były jednocześnie czasami wypowiedzi w relacji mówienia oraz o nich się mówiło w tej wypowiedzi (dziedzina funkcji „teraz”):

$\langle _ _ [_ _ t_1 _ _], _ _ t_1 \rangle$
 $\langle _ _ [_ _ t_2 _ _], _ _ t_2 \rangle$
 $\langle _ _ [_ _ t_3 _ _], _ _ t_3 \rangle$
 $\langle _ _ [_ _ t_4 _ _], _ _ t_4 \rangle$, itd.

$\pi_{n+5}(R_{M_5})$ ²⁷

Widać, że należenie do dziedzin wszystkich tych funkcji wymaga podwójnego wystąpienia w relacji mówienia – wystąpienia jako pierwszy element i wystąpienia wewnątrz n -tki przedmiotów, o których się mówi w wypowiedzi; jako drugi i jednocześnie będąc wewnątrz n -tki przedmiotów wypowiedzi, jako n +czwarty i wewnątrz n -tki, n +piąty i wewnątrz n -tki – i jest to intuicyjne: element uczestniczący w relacji mówienia (np. mówiący czy słuchacz) jest jednocześnie przedmiotem, o którym mowa, zob.:

„Ja”	$R_M(a, b, [a, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$
„Ty”	$R_M(a, b, [b, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$
„Tutaj”	$R_M[(a, b, [a_1, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge (a_1 = l_1 \vee \dots \vee a_n = l_1)]$
„Teraz”	$R_M[(a, b, [a_1, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge (a_1 = t_1 \vee \dots \vee a_n = t_1)]$

Odnotujmy, że dla wyrażeń istotnie okazjonalnych zajmowanie przez element dwu pozycji w strukturze jest konieczne: jest tak, że element będący mówiącym bądź słuchaczem, bądź czasem, bądź miejscem wypowiedzi musi być jednocześnie przedmiotem wypowiedzi. **Tym wyrażenia istotnie okazjonalne różnią się od nazw własnych i demonstratywów.**

²⁷ Odnotujmy, że w podobny sposób można podać dziedziny funkcji okazjonalnych nazwanych przez wyrażenia funkcyjne występujące w *casus obliqui* (przypadkach zależnych): oddamy tym samym intuicję, że dla użycia np. „ja” nie wystarczy być mówiącym – trzeba być również *sprawcą* relacji, o której mowa (przynajmniej tak jest w języku polskim).

Z kolei użycie demonstratywów wymaga, by oprócz mówienia w świecie zachodziła relacja wskazywania, R_D . Uwzględnijmy ten warunek.

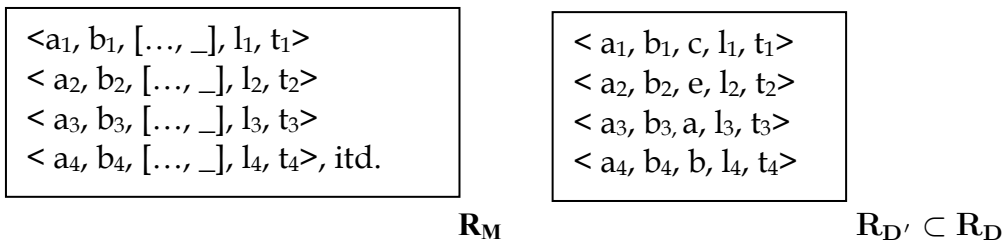
Określenie dziedziny relacji wskazywania:

$R_D \subseteq O \times O \times P_m \times L \times T$, gdzie O jest zbiorem osób, P_m jest zbiorem przedmiotów materialnych (wskazać możemy jedynie rzeczy materialne), L jest zbiorem miejsc, T jest zbiorem czasów. Schemat: $R_D(x, y, z, l, t)$.

Relacja ta może zachodzić jednocześnie z relacją mówienia. W efekcie staje się jasne, o jakim przedmiocie (przedmiotach) mówiący mówi, że znajdują się w pewnej relacji.

Określenie dziedzin funkcji nazwanych przez demonstratywy:

Określmy relację $R_{D'} \subset R_D$, taką że: $\forall x \in R_{D'} \exists y \in R_M [(\Pi_1(x) = \Pi_1(y)) \wedge (\Pi_2(x) = \Pi_2(y)) \wedge (\Pi_4(x) = \Pi_{n+4}(y)) \wedge (\Pi_5(x) = \Pi_{n+5}(y))]$. W zbiorze wszystkich n-tek uporządkowanych relacją R_D wyodrębniliśmy podzbiór wszystkich takich n-tek, których pierwszy, drugi, czwarty i piąty rzut jest identyczny odpowiednio z pierwszym, drugim, n+czwartym i n+piątym rzutem relacji R_M :



Wtedy dziedziną funkcji ON jest zbiór $(\Pi_3(R_{D'}) \cap M)$ – zbiór wszystkich mężczyzn, którzy zostali wskazani i o których mówiło się podczas tego wskazania; dziedziną funkcji ONA jest zbiór $(\Pi_3(R_{D'}) \cap K)$ – zbiór wszystkich takich kobiet, które zostały wskazane i o których mówiło się podczas tego wskazania; dziedziną funkcji TAM jest zbiór $(\Pi_3(R_{D'}) \cap L)$ – zbiór miejsc, które zostały wskazane i o których mówiło się podczas tego wskazania; dziedziną funkcji TO / TAMTO jest zbiór $\Pi_3(R_{D'})$ – zbiór przedmiotów materialnych, które zostały wskazane i o których się mówiło podczas tego wskazania.

Innymi słowy: użycie demonstratywu wymaga, by relacji mówienia towarzyszyła relacja wskazywania, przy czym dwa pierwsze i dwa ostatnie elementy obu relacji muszą być takie same (czyli musi to czynić ta sama osoba dla tej samej osoby w tym samym miejscu i czasie), by wskazany przedmiot był jednym z przedmiotów, o którym ta osoba mówi.

„On”	$R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge c \in \Pi_3(R_D(a, b, z, l_1, t_1))$
„Ona”	$R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge c \in \Pi_3(R_D(a, b, z, l_1, t_1))$
„Tam”	$R_M[(a, b, [a_1, \dots, a_n, R^n], l_2, t_1) \wedge (a_1 = l_1 \vee \dots \vee a_n = l_1)] \wedge l_1 \in \Pi_3(R_D(a, b, z, l_2, t_1))$
„To”/„Tamto”	$R_M[(a, b, [a_1, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge (a_1 = e \vee \dots \vee a_n = e)] \wedge e \in \Pi_3(R_D(a, b, z, l_1, t_1))$

Ten warunek można zapisać następująco: Dla dowolnego $e \in (D_{ON} \cup D_{ONA} \cup D_{TAM} \cup D_{TO})$ i dowolnej n -tki uporządkowanej $\langle a, b, d, l_1, t_1 \rangle \in R_D$ jeśli $[a \in \Pi_1(R_D) \cap \Pi_1(R_M)] \wedge [b \in \Pi_2(R_D) \cap \Pi_2(R_M)] \wedge [l_1 \in \Pi_4(R_D) \cap \Pi_{n+4}(R_M)] \wedge [t_1 \in \Pi_5(R_D) \cap \Pi_{n+5}(R_M)]$, to $\exists d \in \pi_3(R_D)(d = e)$. Ten warunek dla demonstratywów jest warunkiem koniecznym. Dla innych wyrażen okazjonalnych – nie. **Tym demonstratywy różnią się od innych wyrażen okazjonalnych oraz nazw własnych.**

Nazwy własne tym różnią się od wyrażen istotnie okazjonalnych, demonstratywów i deskrypcji określonych, że dla ich użycia wystarczy, by nazwany przez nazwę przedmiot (np. oznaczony przez c) znalazł się w n -tce przedmiotów, o których mowa. Czyli będzie zachodziła:

- albo sytuacja $R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$
- albo sytuacja $R_M(a, b, [a_1, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge (a_2 = c \vee \dots \vee a_n = c)$.

Zauważmy, że warunek $R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1) \wedge c \in \Pi_3(R_D(a, b, z, l_1, t_1))$ ma postać koniunkcji, z której wynika $R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$. Czyli zawsze w sytuacji, kiedy użyło się demonstratywu, można – syntaktycznie rzecz biorąc – użyć nazwy własnej, ale nie na odwrót. Analogicznie jest w przypadku wyrażen istotnie okazjonalnych: zawsze sytuacja $R_M(c, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$ będzie spełniała warunek $R_M(a, b, [c, a_2, \dots, a_n, R^n], l_1, t_1)$, ale nie na odwrót. Innymi słowy: zawsze w sytuacji, w której można użyć wyrażenia istotnie okazjonalnego na określenie pewnego przedmiotu, można – syntaktycznie rzecz biorąc – użyć nazwy własnej na określenie tego samego przedmiotu (wciąż będzie mowa o tym samym), ale nie na odwrót, co jest jak najbardziej zgodną z intuicjami konsekwencją²⁸. Ten warunek dla użycia nazw własnych **odróżnia je od demonstratywów i wyrażen istotnie okazjonalnych.**

²⁸ Będzie mowa o tym samym (np. o tym samym wydarzeniu zachodzącym w świecie między tymi samymi przedmiotami), ale mowa nie w ten sam sposób. Np. zdania *Artur zabił Lancelota Excaliburem w głównej wieży Camelotu w Sylwestra 510 roku* i *Teraz ścinam cię tutaj tym oto mieczem* [Artur mówi do Lancelota] opisują to samo wydarzenie, ale w różny sposób (dlatego są to dwie różne myśli fregowskie). O konsekwencjach epistemicznych związanych z różnym sposobem mówienia o tym samym już mówiliśmy wcześniej przy omawianiu kryterium tożsamości sensu.

Niektóre konsekwencje

Określając dziedziny poszczególnych funkcji okazjonalnych na różnych zbiorach przedmiotów, można ostrożnie wysunąć hipotezę, że każde wyrażenie okazjonalne nazywa częściową funkcję identycznościową posyłającą przedmiot (spełniający warunek specyficzny dla każdej funkcji) w niego samego. W taki sposób tłumaczylibyśmy intuicję, że wyrażenia okazjonalne są w jakimś stopniu wyrażeniami „samozwrotnymi”²⁹.

Powiedzieliśmy, że schemat relacji mówienia $R_M(x, y, [x_1, \dots, x_n, R^n], l, t)$ jest schematem kontekstu. Schematy mogą być różne, np. takie (oznaczymy jako „ R_p^3 ” relacje przedstawiania kogoś komuś):

$R_M(x, y, [x, y, z, R_p^3], l, t)$ – ‘pewien ktoś (x) mówi do kogoś (y), że on (x) przedstawił y jakiejś osobie z’;

$R_M(z, y, [x, y, z, R_p^3], l, t)$ – ‘pewien ktoś (z) mówi do kogoś (y), że jakaś osoba (x) przedstawiła go (z) temu komuś (y)’;

$R_M(x, x, [x, x, x, R_p^3], l, t)$ – ‘pewien ktoś (x) mówi do siebie (x), że on (x) przedstawił siebie (x) sobie (x)’.

Kontekst zawsze jest realizacją pewnego schematu relacji mówienia. Ale to nie wystarczy: by kontekst był w pełni określony, potrzebujemy jeszcze konkretnego wypełnienia schematu – wypełnienia poprzez konkretne indywidua. Innymi słowy: kontekst jest określony, kiedy wiadomo jest, jakie przedmioty są uczestnikami sytuacji komunikacyjnej i jakie role w niej pełnią (kto z nich jest mówiący, kto słuchacz, co jest przedmiotem wypowiedzi, gdzie i kiedy ona odbywa się). Kiedy zamiast $R_M(x, y, [x, z, R_{KOCHA}^2], l, t)$ mamy $R_M(a, b, [a, c, R_{KOCHA}^2], l_1, t_1)$ – ‘a, znajdując się w miejscu l_1 w czasie t_1 , mówi do b, że [a kocha c]’. Tylko wtedy – kiedy kontekst jest określony – została wyrażona myśl.

Wprowadźmy definicje:

Definicje

Struktura – ogólny schemat relacji, w którą wchodzi między sobą przedmioty będące uczestnikami sytuacji komunikacyjnej (wysłowienie schematu: „ktoś, znajdując się w określonym miejscu i czasie, mówi do kogoś, że pewne przedmioty są powiązane między sobą pewną relacją”).

²⁹ W sytuacji, kiedy semantyka fregowska mówi tylko o trzech możliwych typach argumentów funkcji, nic innego nie pozostaje, niż uznać, że za argumenty funkcji okazjonalnej należy przyjąć pojedyncze przedmioty. Wyklucza to możliwość określenia funkcji okazjonalnej na kontekstach (uporządkowanych n-tkach przedmiotów). Natomiast jeśli opuścimy grunt semantyki fregowskiej, to co stoi na przeszkodzie, by za argument funkcji okazjonalnej wziąć ową n-tkę uporządkowaną, czyli kontekst? Wtedy funkcja okazjonalna nie byłaby, oczywiście, częściową funkcją identycznościową.

Role komunikacyjne – określone pozycje w strukturze („mówiący”, „współrozmówca”, „przedmiot wypowiedzi”, „miejsce wypowiedzi”, „czas wypowiedzi”).

Wypełnienie struktury – zamiana wszystkich zmiennych indywidualnych w strukturze konkretnymi indywidualami.

Kontekst – schemat sytuacji komunikacyjnej, w którym wszystkie pozycje są zajęte przez konkretne indywidua (pewna konkretna struktura, w której zamiast wszystkich zmiennych indywidualnych podstawiono indywidua).
Konkretna struktura + wypełnienie struktury daje konkretny kontekst.

Podobieństwo przedstawionego poglądu na wyrażenia okazjonalne do teorii Kaplana

W teorii indeksów Dany Scotta wyrażenie okazjonalne jest funkcją, która przypisuje ekstensję każdemu indeksowi ze zbioru indeksów (Kaplan [1997]: 508). Każdy indeks jest n -tką uporządkowaną parametrów (na którą składa się, między innymi, możliwy świat, czas, trójwymiarowa pozycja mówiącego w tym świecie, mówiący itp.). Problemem dla tej teorii było rozróżnienie na „właściwe” i „niewłaściwe” indeksy³⁰.

Należy zauważyć, że w przedstawionej teorii ten problem nie będzie występował: każdy konkretny kontekst (uporządkowany zbiór) będzie „właściwym” indeksem: jest tak, ponieważ wymaga tego warunek należenia do dziedziny relacji mówienia. Struktura, którą wprowadza relacja mówienia, jest zbudowana w taki sposób, że po jej wypełnieniu przez indywidua za każdym razem otrzymamy pełny kontekst wypowiedzi: otrzymamy, że pewna osoba będzie osobą, która mówi do kogoś o czymś, oraz otrzymamy rzeczywisty czas i miejsce, w którym brzmi jej wypowiedź. Nie będzie kontekstem sytuacja, w której ktoś (jakiś przedmiot) nie pełni swojej roli komunikacyjnej – np. mówiący nic nie mówi („niewłaściwy” zbiór indeksów). Również nie będzie kontekstem sytuacja, w której pewien przedmiot (np. mówiący bądź współrozmówca) nigdy nie istniał: wcześniej powiedzieliśmy, że argumentami funkcji okazjonalnych mogą być tylko *istniejące* przedmioty. Zostawiamy natomiast możliwość, przy której mówiący bądź współrozmówca mogą być nieobecni w momencie wypowiedzi.

Co to daje? To pokazuje, w jaki sposób zdanie „Jestem teraz tutaj” może być prawdą logiczną. Ogólny schemat relacji mówienia, że ktoś znajduje się w pewnym miejscu, jest następujący (oznaczymy przez „ $R_{BYĆ}^3 w$ ” relację znajdowania się

³⁰ Pojęcie „właściwego indeksu”, patrz: Perry & Israel [1994]: 4.

w pewnym miejscu): $(R_M(x, y, [z, l', t', R_{BYC}^3 w], l, t)$. Zdanie „Jestem teraz tutaj” zawiera trzy wyrażenia okazjonalne (wyrażenia funkcyjne). By był spełniony warunek należenia przedmiotów do dziedziny funkcji okazjonalnej „ja”, schemat relacji mówienia powinien uwzględniać, że mówiący jest jednocześnie przedmiotem wypowiedzi ($x = z$): $R_M(x, y, [x, l', t', R_{BYC}^3 w], l, t)$. Analogicznie wyrażenie „teraz” nakłada na schemat relacji mówienia warunek, by czas wypowiedzi był przedmiotem wypowiedzi ($R_M(x, y, [z, l', t, R_{BYC}^3 w], l, t)$), a wyrażenie „tutaj” – warunek, by miejsce wypowiedzi było przedmiotem wypowiedzi ($R_M(x, y, [z, l, t', R_{BYC}^3 w], l, t)$). Łącznie te trzy warunki wprowadzone przez wyrażenia okazjonalne „ja”, „tutaj” i „teraz” dadzą następujący schemat relacji mówienia: $R_M(x, y, [x, l, t, R_{BYC}^3 w], l, t)$. Sam ogólny schemat relacji mówienia gwarantuje, że x i y znajdują się w miejscu l w czasie t , a skoro wiemy, że z należy utożsamić z x , l' z l , t' z t , to mamy zagwarantowaną prawdziwość tego, że to, o czym mówi zdanie „Ja jestem teraz tutaj” będzie prawdziwe niezależnie od tego, przez kogo, kiedy i gdzie zostanie wypowiedziane. Jeżeli przyjmiemy, że komunikacja jest relacją w pewien sposób nadająca zbiorom przedmiotów, którymi są konteksty, strukturę³¹, to analityczność zdań z wyrażeniami okazjonalnymi będzie się wiązała ze schematami strukturywania – będzie ona syntaktyczną cechą budowy kontekstów (związaną z tym, jaki schemat strukturalny realizuje kontekst wypowiedzi). Odnotujmy jeszcze raz, że przy mówieniu o analityczności nie potrzebowaliśmy wprowadzenia niewłaściwych indeksów (tego wprowadzenia, zdaniem Kaplana, potrzebuje teoria indeksów, tamże: 509-510).

Funkcja okazjonalna w takim ujęciu byłaby jednoargumentową funkcją nazwotwórczą, która każdy przedmiot ze zbioru argumentów funkcji zajmujący określoną pozycję w uporządkowanym zbiorze argumentów relacji mówienia posyła w niego samego³². Sens wyrażen funkcyjnych określa typ argumentów, przez które ma być uzupełniona funkcja nazwotwórcza, by posiadać wartość, oraz określa, na jakich elementach uporządkowanego przez relację mówienia zbioru będzie działała funkcja³³. Relacja bycia elementem sytuacji komunikacyjnej *przypisuje*

³¹ Oczywiście, jest to tylko teza wymagająca argumentacji.

³² Albo innymi słowy: funkcja okazjonalna element kontekstu posyła w przedmiot wypowiedzi (utożsamia te dwa elementy między sobą).

³³ Np. sens wyrażenia funkcyjnego „ja” mówi nam: „działam na osobach oraz działam na pierwszym i trzecim argumencie relacji”; „wtedy” – „działam na chwilach czasu oraz działam na trzecim argumencie relacji” itp. W taki sposób wyrażenia funkcyjne poszczególnych funkcji okazjonalnych będą miały różne znaczenia (będą nazywały różną funkcję jako byt ontologiczny) i będą miały różny sens.

dowolnym przedmiotom ze zbioru argumentów relacji role, które te przedmioty pełnią w pewnych kontekstach. A funkcja okazjonalna *nazywa* przedmioty będące elementami relacji poprzez sens wyrażenia funkcyjnego. Pokazaliśmy – przynajmniej próbowaliśmy to zrobić – że można identycznie dobrze opisać funkcjonowanie wyrażen okazjonalnych bez przyjmowania tezy o ich bezpośrednim odniesieniu, i tym samym zachować przez to najważniejszą cechę semantyki fregowskiej – twierdzenie, że odniesieniu pośredniczy sens.

Bibliografia

- Frege [1984] – G. Frege, *Collected Papers on Mathematics, Logic, and Philosophy*, red. B. McGuinness, tłum. M. Black, V. H. Dudman, P. Geach, H. Kaal, E.-H. W. Kluge, B. McGuinness, R. H. Stoothoff, Basil Blackwell, Oxford 1984.
- Frege [1980] – G. Frege, *Philosophical and Mathematical Correspondence*, red. G. Gabriel, H. Hermes, F. Kambartel, C. Thiel, A. Veraart, Wybór listów ze zbioru Gabriel i inni [1976] red. B. McGuinness, tłum. H. Kaal, University of Chicago Press, Chicago 1980.
- Frege [1979] – G. Frege, *Posthumous Writings*, red. H. Hermes, F. Kambartel, F. Kaulbach, The University of Chicago Press, Chicago 1979.
- Frege [1977] – G. Frege, *Pisma semantyczne*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa 1977.
- Frege [1967] – G. Frege, (*Anmerkungen zu*) Philip E. B. Jourdain, *The Development of the Theories of Mathematical Logic and the Principles of Mathematics: Gottlob Frege*, [w:] *Kleine Schriften*, red. I. Angelelli, Olms, Hildesheim 1967, s. 334-341.
- Frege [1964] – G. Frege, *The Basic Laws of Arithmetic. Expositions of the System*, tłum. i red. M. Furth, University of California Press, Berkeley 1964.
- Frege [1952] – G. Frege, *Translations from the Philosophical Writings of Gottlob Frege*. red. i tłum. P. Geach, M. Black, Blackwell, Oxford 1952.
- Frege [1950] – G. Frege, *The Foundations of Arithmetic. A logico-mathematical enquiry into the concept of number*, tłum. J. L. Austin, Basil Blackwell, Oxford 1950.

- Blutner, Hendriks, de Hoop, Schwartz [(2004)] – R. Blutner, P. Hendriks, H. de Hoop, O. Schwartz, *When Compositionality Fails to Predict Systematicity*. Wersja elektroniczna: <http://odur.let.rug.nl/~hendriks/aaai04.pdf>
- Dummett [1981] – M. Dummett, *The Interpretation of Frege's Philosophy*, Duckworth, London 1981.
- Dummett [1973] – M. Dummett, *Frege. Philosophy of Language*, The Trinity Press, Worcester and London 1973.
- Dummett [1956] – M. Dummett, *Note: Frege on Functions*, „The Philosophical Review”, Vol. 65, No. 2 (April 1956), s. 229-230.

- Evans [1997] – G. Evans, *Understanding Demonstratives*, [w:] *Readings in the Philosophy of Language*, red. P. Ludlow, MIT Press, Cambridge, MA 1997, s. 717-744.
- Harcourt [1999] – E. Harcourt, *Frege on 'I', 'Now', 'Today' and Some Other Linguistic Devices*, „Synthese” (121) 1999, s. 329-356.
- Harcourt [1993] – E. Harcourt, *Are Hybrid Proper Names the Solution to the Completion Problem? A reply to Wolfgang Künne*, „Mind – New Series”, Vol. 102, No. 406 (April 1993), s. 301-313.
- Heck [2002] – R. G. Heck, Jr., *Do Demonstratives Have Senses?*, „Philosophers’ Imprint”, Vol. 2, No. 2, 2002.
- Janssen [2004] – T. M. V. Janssen, *Frege, Contextuality and Compositionality*. Wersja elektroniczna: <http://www.ozsl.uu.nl/articles/Janssen02.pdf>
- Kaplan [1997] – D. Kaplan, *Demonstratives*, [w:] *Readings in the Philosophy of Language*, red. P. Ludlow, MIT Press, Cambridge, MA 1997, s. 481-563.
- Kripke [1980] – S. Kripke, *Naming and Necessity*, Blackwell, Oxford 1980.
- Künne [1992] – W. Künne, *Hybrid Proper Names*, „Mind – New Series”, Vol. 101, No. 404 (October 1992), s. 721-731.
- Levin [2006] – J. Levin, *Analysis, Abstraction Principles, and Slingshot Arguments*, „Ratio” (new series) XIX, 1 March 2006, s. 43-63.
- Pelletier [2002a] – F. J. Pelletier, *Did Frege Believe Frege’s Principle?*, „Journal of Logic, Language and Information” (10) 2002, s. 87-114.
- Pelletier [2002b] – F. J. Pelletier, *On An Argument Against Semantic Compositionality*, University of Alberta 2002. Wersja elektroniczna: <http://www-csli.stanford.edu/~john/PHILPAPERS/using.htm>
- Perry [2001] – J. Perry, *Reference and Reflexivity*, [w:] J. Perry, *Reference and Reflexivity*, CSLI Publications 2001. Wersja elektroniczna: <http://csli-publications.stanford.edu/site/1575863103.html>
- Perry [1995] – J. Perry, *The Self*. Wersja elektroniczna: <http://www-csli.stanford.edu/~jperry/PHILPAPERS/self-enc.pdf>
- Perry [1977] – J. Perry, *Frege on Demonstratives*, „The Philosophical Review”, Vol. 86, No. 4. (Oct., 1977), s. 474-497.
- Perry & Israel [1994] – J. Perry, D. Israel, *Where Monsters Dwell*. Wersja elektroniczna : <http://www-csli.stanford.edu/~jperry//PHILPAPERS/monsters.pdf>
- Speaks [2007] – J. Speaks, *Double-indexing and the Kaplan Semantics for Indexicals*. Wersja elektroniczna: www.nd.edu/~jspeaks/courses/93515/handouts/double-indexing-Kaplan.pdf